

PHILIPS FIDELIO L4

Philips na jednej z głównych grafik prezentuje swoje słuchawki na tle kramika z winylami i cedekami. To mi się podoba! Fidelio jest związane niemal wyłącznie ze sprzętem audio, słuchawkami i głośnikami bezprzewodowymi, chociaż dołączył do tego jeden soundbar – oczywiście najlepszy.

L4 to najnowszy model najpoważniejszych słuchawek bezprzewodowych Philipsa na przestrzeni wielu lat, następcą L3. Wyraźnie wyszczupłał, ma delikatniejszy pałąk i mechanizmy regulacyjne, jest też lżejszy o 50 g. Muszle są okrągłe, z obfitymi poduszkami, w których wycięcia (na uszy) są już nie okrągłe, lecz owalne.

L4 są oferowane w jednej – czarnej – wersji kolorystycznej, nie będą z daleka wyróżniać ich użytkownika krzykliwą ani nawet modną kolorystyką. Czarny jest zawsze elegancki. Dla Philipsa najważniejsza jest technika, funkcjonalność i ergonomia. O ich nowoczesności świadczy już system Bluetooth w wariantach 5.3 (najnowszą wersją jest 5.4, nie spotkałem jej jednak jeszcze w żadnych słuchawkach), który cechuje się (względem poprzedników) lepszą odpornością na zakłócenia i optymalizacją zużycia energii.

Pewnie dlatego czas pracy L4 na pojedynczym ładowaniu jest imponujący; sięga aż 50 godzin w trybie BT bez włączanej redukcji hałasów, a z układem ANC jest krótszy o 10 godzin.

Philips robi wyraźny krok (trochę naprzód, a trochę w bok) również w sprawie kodeków, bowiem zupełnie zrezygnował ze standardu aptX, a oprócz obowiązkowego SBC oraz AAC (bo nie można zostawić użytkowników sprzętu Apple na lodzie) funduje nam LDAC i zupełnie nowy LC3, którego parametry przedstawiamy dokładniej obok.

Do obsługi służą przyciski (zasilanie, tryb ANC i asystent głosowy) i duży panel dotykowy za kapselkiem prawej muszli (odtworzenie, regulacja głośności).

Tłumienie hałasów pracuje pod dyktando automatyki, jest też tryb przezroczystości. W muszle wbudowano czujniki zbliżeniowe, zatrzymujące odtwarzanie, gdy zsuniemy L4 z głowy.

Na lewej muszli znajduje się gniazdo USB do ładowania akumulatorów, z prawej strony – 2,5-mm gniazdo analogowe wejście.

W trybie pasywnym L4 nie tłumią hałasów bardzo dobrze, ale do tego jest przecież elektronika ANC; w zamian słuchawki wygodnie leżą na głowie, nie uciskają i „nie grzeją”. Regulacja pałąka jest wyjątkowo duża.

Do obsługi wszystkich ważnych funkcji wystarczą same słuchawki, ale Philips kusi aplikacją mobilną. Warto skorzystać, bowiem pozwala ona dobrać się do szczegółowych ustawień ANC (tryb automatyczny i manualne), układu akustycznej przezroczystości, pełni także rolę informacyjną, wskazując system kodowania. Do dyspozycji mamy korekcję częstotliwościową, dodatkowy tryb niskiego opóźnienia, uprzestrzennianie dźwięku, zmianę konfiguracji fizycznych przycisków na muszlach.

Przetworniki mają typową średnicę 40 mm, ale apetycznie brzmi informacja o ich grafenowych membranach.



Subtelne okienko wewnątrz prawej muszli jest elementem czujników zbliżeniowych.



Do obsługi funkcji związanych z odtwarzaniem oraz regulacją głośności służy nowoczesny panel dotykowy.



Na dolnych krawędziach muszli umieszczono tradycyjne przyciski oraz dwa gniazda – USB-C do ładowania akumulatorów oraz 2,5 mm, analogowe wejście audio.

ODSŁUCH

Dzięki sporym muszłom i poduszkom, L4 okazały się bardzo komfortowe, nawet na długich dystansach. W taki plan bezproblemowego wypożyczenia wpisuje się również brzmienie.

L4 można uznać za przedstawiciela tego samego stylu co Beoplay HX i M4U 8 MkII, tym bardziej jeżeli przeciwstawimy tej grupie zupełnie odmienne Px7 S2e. Są jednak w tej koalicji również różnice. Fidelio neutralnością przypominają wiele słuchawek Sennheisera, dodając do tego trochę ciepła, ale nie tracąc na przejrzystości.

To brzmienie dojrzałe i już wyrafinowane, zarazem angażujące i bezpieczne.

Fundamentem jest bardzo dobra równowaga; na jej tle Beoplay HX ujawnia lekko, ale jednak, wyeksponowane skraje pasma. Średnica jest świetnie wyważona, a przy tym witalna i aktywna. Wokali nie ciągnie ani w dół, ani w górę, są gęste i swobodne, wyraźne i klarowne. Całe pasmo korzysta ze spokoju związanego z czystością.

L4 oczywiście nie licytują się z Px7 S2e na ekspresję detali i wybrzmień, ale tyle, ile z nich słycać, zupełnie wystarczy, aby mieć wrażenie kompletności i różnorodności. Niskie tony są konkretne, dokładne, w doskonałych proporcjach i w związku z muzyką, bez rozmiękczenia, ale i bez jednostajnej twardości. Najlepsze w tym teście.

Brzmienie L4 jest rzetelne, dynamiczne i subtelne, dobrze służyło zarówno nagraniem wysokiej jakości, pokazując ich zróżnicowanie w szerszym kontekście, a nie tylko epatując szczegółowością.

Jednocześnie nie piętowało nagrań przeciętnej jakości, które są „chlebem powszednim” słuchawek Bluetooth podłączonych do smartfonów.

Wszystkiego można z L4 słuchać bez zmęczenia, nie dostrzegam też żadnych preferencji związanych z gatunkiem muzyki. A jeżeli ktoś chce sobie brzmienie „podrasować”, może sięgnąć do korekcji aplikacji mobilnej.

Mniej dokładnie, ale bardziej efektywnie grają też z aktywną redukcją hałasu, bas jest masywniejszy, średnica soczysta, całość lekko „przydymiona”.

PHILIPS FIDELIO L4

CENA

1600 zł
www.philips.pl

DYSTRYBUTOR

TP Vision Europe

WYKONANIE

Duże, ale niezbyt ciężkie. Elegancki styl, zaawansowane przetworniki, ultranowoczesna elektronika cyfrowa.

FUNKCJONALNOŚĆ Jedne z pierwszych słuchawek z nowym systemem kodowania BT LC3. Redukcja hałasów pod kontrolą automatyki. Sterowanie nowoczesnym panelem dotykowym, aplikacja mobilna. Bardzo długi czas pracy. Duży zakres regulacji pałąka.

BRZMIENIE Klasa Fidelio. Uniwersalne i wyrafinowane. Neutralne, spokojne, ale dokładne i angażujące.

Typ	wokółuszne/zamknięte
Masa [g]	310
Impedancja [Ω]	16
Wejścia analogowe	tak
Bluetooth	5.3
Kodeki BT	SBC, AAC, LDAC, LC3
ANC	tak
Aplikacja mobilna	tak
Czas pracy [godz]	50/40 *
Inne	szytywne etui
* - z tłumieniem ANC	

Na nowo zakodowany

Przez wiele lat udoskonalania słuchawek bezprzewodowych pojawiło się dużo nowych kodeków; zaczęliśmy od podstawowego (i wciąż obowiązkowego – dla zachowania kompatybilności) SBC, który został uzupełniony o oferujące wyższą jakość dźwięku AAC oraz aptX. Odzwierciedlały one w pewnym stopniu podziały na rynku smartfonów – pierwszy służy przede wszystkim urządzeniom Apple, z kolei aptX jest popularny

w sprzęcie z systemem Android. Potem opracowano jeszcze lepsze systemy aptX HD oraz LDAC. I taki status quo trwał przez ostatnie lata.

L4 zostały wyposażone w nowy kodek LC3 jako jedne z pierwszych słuchawek.

Maksymalna rozdzielczość to 32 bity, a częstotliwość próbkowania 48 kHz. Problemem jest natomiast bardzo niska przepustowość – w tej chwili mówi się o 248 kbps (dla porównania w LDAC jest

to 990 kbps). LC3 ma jednak do pomocy znacznie bardziej zaawansowane algorytmy kompresji; więc jakość ma być „zbliżona”, a nawet lepsza.

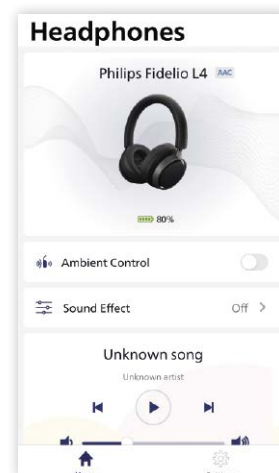
W tym przypadku ważna jest jednak również zmiana sposobu transmisji sygnałów audio (względem każdego z poprzedników) i użycie nowej warstwy (BT w wersji minimum 5.2), która pozwala na oszczędność energii.



L3 były znakomicie wykonane, ale dość ciężkie, nowy model przeszedł kurację odchudzającą, L4 są szczuplejsze i lżejsze



Wewnętrzne strony poduszek mają owalne wykrojenia na uszy i bardzo wygodnie je obejmują.



Aplikacja mobilna to wszechstronne narzędzie, dające dostęp do wielu unikalnych ustawień i systemów.